

Czy przepisy są „tabu”?

Odpowiedzi oczekujemy od Ministerstwa Zdrowia

Wierciarki przestały dygotać i ucichł syk płonącego gazu. Pracownicy Miejskiego Zakładu Protetyki Dentystycznej we Wrocławiu zasiadli przy warsztatach pokrytych warstwą białego pyłu. Dziewczęce twarzyczki kwitły nad białą fartuchów rumieńcami wyprodukowanymi przez wytwórnię „Urode”, „Halina” lub „Izba”. Kierownik zakładu Herman Neuhoft krótko zreferował sprawę: Wojewódzki Wydział Zdrowia nie udzielił zezwolenia na wykonanie kilkuset protez w ramach prac zleconych. Protezy te miały być płatne z niewykorzystanego funduszu na place pracownicze. Natomiast zaproponowano pracownikom protezowni pracę na półtora etatu z obowiązującą normą i przy ścisłej dyscyplinie pracy.

Dyskusja była jednostronna. Różnica zdań istniała tylko pomiędzy pracownikami protezowni a Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia, nieubłaganie strzegącym przepisów, i Ministerstwem Zdrowia w dalszej Warszawie. W trakcie dyskusji okazało się, jak nietrwala jest uroda kupiona w lśniącej tubce z marką „Izba”. Strużki lez zmywały ją. Spód warstwy różu i pudru ukazywały się blade twarze zatkniętych młodych matek, słóstrz utrzymujących młodsze rodzeństwo i córek, których zarobek jest nieodczuwalną pozycją w domowym budżecie.

Trzydziestu adenerwowanych dziewcząt i kobiet pytało przedstawiciela Miejskiego Wydziału Zdrowia inspektora Korneli o swoje perspektywy na przyszłość i o perspektywy państwowych protez. Korneli czuł się osaczony i bezradny, rozkładając ręce, kłwał z ubolewaniem głową, powtarzał słowo — tabu — przepisy, a kiedy zbyt natarczywie żądano od niego konkretniejszej odpowiedzi, dodawał usprawiedliwiająco: „Ministerstwo Zdrowia”.

Dotknijmy tego „tabu”.

Okólnik z 12.X.51 r.

W protezowni wrocławskiej tak jak i w innych państwowych protezowniach pracuje około 85 proc. młodych dziewcząt i kobiet, absolutnie państwowych liceów protetyki dentystycznej. Wszystkie one zostały skierowane do państwowych protezowni nakazem pracy i wszystkie z tęsknotą wyglądają dnia, w którym będą mogły przejść do jednej z licznych spółdzielczych protezowni dentystycznych. Ani jeden protetyk spośród dziesięciu pierwszych absolwentów Liceum Protetyki Dentystycznej we Wrocławiu zatrudniony w Miejskiej Protezowni, w tej chwili tam nie pracuje. Państwowe protezownie zatrudniają prawie wyłącznie protetyków z nakazem pracy. Ci młodzi ludzie nabierają tutaj wprawę w pracy, pogłębiają swoje kwalifikacje, powoli osiagają zdolność wykonywania pełnej normy i zdobywają umiejętność szybkiej, dokładnej pracy z westchnieniem ulgi przechodzą do protezowni spółdzielczych.

Dlaczego tak się dzieje?

Młody protetyk dentystyczny zatrudniony w protezowni państwowej zarabia brutto 560 złotych i nie ma możliwości podniesienia swoich zarobków. Istnieje dla wykwalifikowanego protetyka norma, według której ustala się plany produkcyjne protezowni państwowych. Norma ta wynosi 25 protez miesięcznie. Co się dzieje, gdy protetyk nie wykonuje tej normy? — Nic — otrzymuje on co miesiąc swoje 560 złotych. A co się dzieje, gdy ją wysoko przekracza? Także nic. Pierwszego każdego miesiąca otrzymuje również 560 złotych. Tak powiem ustalił okólnik Ministerstwa Zdrowia z dnia 22.XI.51 r. Protezownie państwowe nie mają żadnego bodźca, który by je nakłaniał do przekraczania lub tylko do wykonywania planów produkcyjnych. Przypuszczam, W Wojewódzkim Wydziale Zdrowia we Wrocławiu zapewniano mnie, że bodziec ten istnieje. Jest nim drukowanie nazwisk przodujących protetyków na łamach tygodnika „Służba Zdrowia”. Jak ten bodziec działa? Nieszczęśliwie. Protezownie państwowe nie wykonują planu, a ludzie pracy czekają po cztery, pięć miesięcy na protezy niezbędne im dla

zaspokojenia lub leczenia ciężkich chorób przewodu pokarmowego.

W Ministerstwie Zdrowia w dziedzinie protetyki dentystycznej obowiązuje wielokrotnie atakowany przez prasę okólnik z 12.XI.1951 roku stosujący specyficzną „urawniłowkę” — brak różnicowania plac pomiędzy przodownikami pracy i bumelantami i kłapiący z troski o ludzi pracy, kłapiący z tych ludzi, którzy siedzą za warsztatami protetyków i z tych, którzy czekają na protezy.

Jest także druga przyczyna masowej ucieczki młodych protetyków z państwowych protezowni. Ta przyczyna jest tracenie w protezowniach państwowych części kwalifikacji. Protezownie państwowe nie wyrabiają koronek. Nie pracują — jak to się mówi — „w metalu”. Młody protetyk, który przez szereg lat, nie wykłepał ani jednej koronki zatracając jedną z cennych w swoim zawodzie umiejętności. Godzi się więc z tym stanem rzeczy przez czas określony nakazem pracy, a potem strasza z fartucha pól państwowych protezowni i z westchnieniem ulgi przechodzi do protezowni spółdzielczej, w której zarobek jego od razu wzrasta trzykrotnie.

Kierownik Wrocławskiej Spółdzielczej Protezowni „Technodont” Cynghissen, nie bez drżiny z ministerialnych przepisów, stwierdza: „My jesteśmy spółdzielnią, u nas nie wolno pracować na godziny. U nas istnieje akord”. Wobec wielu dobrych stron takiego stanu rzeczy mogą pracownicy spółdzielczych protezowni machnąć ręką na fakt trochę śmieszny, a zarazem nieprzyjemny, że protezownie spółdzielcze należą do pionu spółdzielni usługowych i że często ich działalność kontrolują specje od pralni chemicznych lub fryzjersi.

O doktorze Eichnerze, jego pomysłach...

Niezadowolone pracowniki Państwowej Protezowni we Wrocławiu rośnie odwrotnie proporcjonalnie do ilości kartek na ściennych „zrywanych” kalendarzach. Różne są tego przyczyny. Zima każe myśleć o płaszczech i butach. Jednocześnie czekają po parę miesięcy na protezy pacjenci coraz bardziej tracący cierpliwość. Plan finansowy trzeba także wykonać w roku kalendarzowym. Te wszystkie powody skłaniają państwowych protetyków do corocznego powtarzania Jesienią prób o prace zlecone. Rezultaty zabiegów o prace zlecone dla protezowni państwowych są żadne.

W bieżącym jednak roku, aby protetycy państwowi nie narzekali, że nie mają możliwości zwiększenia swoich dochodów, pacjenci otrzymali zamówione protezy, a finansowe uwzględnione w paragrafie pierwszym „place pracownicze” zostały całkowicie wyekspluowane. Kierownik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia we Wrocławiu doktor Eichner zaproponował protetykom z Miejskiego Zakładu Protetyki Dentystycznej pracę na półtora etatu z 10 i pół godzinami dziennie z normą 37,5 protezy miesięcznie, z normalną dyscypliną pracy i z placą bardzo niską.

To „genialne” rozwiązanie zostało jednogłośnie przez pracowników państwowej protezowni we Wrocławiu odrzucone. W niezbyt dużej sali Państwowej Protezowni we Wrocławiu pracuje 34 osoby. Bez przerwy pali się tam 48 gazowych palników i bzyczy rozpryskujący pył, 20 maszyn. Ciężko jest tutaj pracować 7 godzin, ale niepodobnieństwem jest pracować 10 i pół. A przecież w Państwowej Protezowni we Wrocławiu jest duży procent młodych matek, które mogą wprawdzie zdobyć się na wysiłek zrobienia poza godzinami pracy czterech protez miesięcznie, ale nie mogą się zdecydować na dwumiesięczną pracę po 10 i pół godzin.

„Chciałabym aby ten, kto nam zapropomował pracę na półtora etatu, przesiadł na naszej sali te 10 i pół godzin” — wyraziła swój stosunek do tego projektu jedna z pracownic protezowni.

Pomysł wprowadzenia 10 i półgodzinnego dnia pracy w Państwowej Protezowni we Wrocławiu nie jest jedynym pomysłem doktora Eichnera. Moglibyśmy wyliczyć ich wiele więcej. Na przykład odpływ kadr kwalifikowanych z państwowej protezowni ma zamiar dr Eichner zahamować, pozabawiając tych, którzy po ukończeniu nakazu pracy chcą się przenieść do spółdzielczości, zezwolenia na pracę w jakimkolwiek innym przedsiębiorstwie protetyki dentystycznej na terenie woj. wrocławskiego.

...I jego polityce kadrowej

Najciekawszym jednak przejawem kadrowej polityki dr Eichnera jest sprawa dwóch pracowników — techników z Miejskiej Protezowni we Wrocławiu Felzensztajna i Gociala. Obaj są wysoko kwalifikowanymi technikami potrzebnyymi Miejskiemu Zakładowi Protetyki. W dniu 30 października 1954 roku otrzymali oni jednakowo brzożnie zwolnienia z pracy z 4-miesięcznym wypowiedzeniem. Zwolnienia te zostały podpisane przez kierownika wydziału zdrowia Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu Romualda Tużniewicza, któremu bezpośrednio Zakład Protetyki Dentystycznej we Wrocławiu podlega.

Zwolnienie nastąpiło w ciekawych okolicznościach. 30 października br. odbyła się w Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej rozprawa o nadużycia przeciwko byłemu kierownikowi Spółdzielni „Technodont” Lembergerowi, Gociala i Felzensztajna byli na tej rozprawie świadkami oskarżenia. Po złożeniu przez nich zeznań obciążających Lembergera, doktor Eichner opuścił salę rozpraw. W czasie jego nieobecności wezwano Gociala i Felzensztajna do drugiego pokroju i tam pracownik Wojewódzkiego Wydziału Kadr wręczył im wypowiedzenie pracy. Gociala i Felzensztajna podpisał odtwór tali dokumentów i wrócił na salę rozpraw, na którą niebawem przybył znów dr Eichner.

Lemberger zabierając głos na rozprawie stwierdził: „Przecież dr Eichner zapewnił mnie swego czasu, że do tej rozprawy nie dojdzie”.

Zapytany o przyczynę zwolnienia z pracy Felzensztajna i Gociala kierownik Miejskiego Wydziału Zdrowia oświadczył, że zwolnienie obu tych pracowników podpisał na wyraźne życzenie dr. Eichnera, który w dniu 30.X. 54 r. zaważwał go do siebie i zażądał pod-

pisania przygotowanych uprzednio dokumentów, wypowiedniających pracę obu protetykom.

Kierownik Miejskiego Zakładu Protetyki na prośbę o wyjaśnienie przyczyn zwolnienia z pracy Felzensztajna i Gociala wyraził tylko głębokie ubolewanie z powodu utraty najlepszych pracowników.

Czyżby jedynym powodem zwolnienia z pracy Felzensztajna i Gociala była różnica zdań pomiędzy nimi a dr. Eichnerem odnośnie winy Lembergera?

To pytanie nie jest retoryczne. Adresujemy je do Ministerstwa Zdrowia.

„Cztery jaja były babo”

Jest taka anegdota o babie, której dano do ugotowania cztery jajka. Baba ugotowała jedynie dwa i pomiędzy nią, a sąsiadką wywiązał się w tej kwestii następujący dialog:

„Cztery jaja były babo”,
„A no cztery...”,
„A gdzie są dwa?”
„Ano są dwa”.

Podobnie wygląda dialog pomiędzy Ministerstwem Zdrowia a zainteresowanymi pracownikami państwowych protezowni dentystycznych.

„Czy jest praca protetyka pracą produkcyjną. Pracą, której wytwory dają się ściśle określić pod względem jakości i ilości?”

„Jest”.

„Czy można ją więc zaakordować?”

„Można”.

„To dlaczego w państwowych protezowniach tego się nie czyni?”

„Bo protetycy zatrudnieni w państwowych protezowniach należą do służby zdrowia, a akordowanie prac służby zdrowia jest niedopuszczalne”.

„Ale są protetycy dentystyczni pracownikami produkcyjnymi...”

„Są”.

Może by przerwać tę dyskusję. I może by tak zorganizować wszystkie spółdzielcze i państwowe protezownie dentystyczne w jednym państwowym wydzielonym przedsiębiorstwie, które by wprowadziło akord, zapewniło wszystkim protetykom jednakowe warunki pracy, jednakową możliwość pogłębiania i wzbogacenia kwalifikacji, należytą kontrolę jakości wykonywanych prac, szybsze zaspokajanie potrzeb obywateli w dziedzinie protez dentystycznych i koronek, utrzymując jednocześnie wysoką godność protetyków dentystycznych jako nosicieli zaszczytnego tytułu: Służba Zdrowia.

HALINA DUDOWA

HUMOR ZAGRANICZNY



„Long og folk” (Kroenhasa)



Od pewnego czasu nastąpiła znaczna poprawa jakości płyt gramofonowych oraz repertuaru utworów muzycznych nagranych na płytach „Aluza”. Zniknęły szmer i traski, znacznie pełniejsza jest barwa dźwięku.

Słupki muzyczne zaopatrzone są w wiele nowych przyspeków, na które składają się piosenki, utwory taneczne, muzyka symfoniczna, operowa itd. Odznacza się to w szczególności płytami Warszawskiej Fabryki Płyt Gramofonowych „Aluza”, która już 18. uł. m. wykonała roczny plan produkcji.

Zaloga fabryki zobowiązała się wyprodukować na okres karnawałowy wiele nowych nagrań przede wszystkim muzyki tanecznej.

Na zdjęciu: kierownik oddziału obróbki mechanicznej, Stefan Pekosiński ogląda wyprodukowaną matrycę.

Foto: Tymiński (CAF)

Wiesław Lewandowski

Nuda

O nudzie mówią w zarządzie, w kole nad nudą radzi wyższy aparat. W zakładach, biurach na wsi i w szkole często jest nuda przedmiotem narad.



Nie jeden wszakże bywa kolektyw, eo ma zebrania jedynie po to by w myśli „odgórnie” danych dyrektyw martwić się srodze własną martwością.

Nieraz się widzi takie zebranie: najpierw otwarcie, i zagalenie później referat, podsumowanie, dyskusja, skądże? Senne marzenia.



A więc kłopoty, a więc mitrega i sytuacja zgola nie tęga. Po zakończeniu jednak o dziwo! wszyscy prowadzą rozmowę żywą.



„O Hannibala gadają słonich... „Po co na smyku jest kalafonia?... „Co to sonata, allegro, opus... „Jak żył i kiedy plicecantropus...”



Jak to powstaje fata morgana, „Do czego służą wawy Kardana. „Dlaczego wróble dziobią kanarkę...”

„Co stworzył Goethe, a co Petrarca...”

Tak za zebraniem plynie zebranie wpiwz zagalenie później referat składki i wnioski złożyć na nie podsumowanie też ektetera.

Znów nikt uwaga treści nie siega. I znów kłopoty. I znów mitrega, ale przy wyjściu alychać rozmowy. Dotyczy one tematów nowych.

Narty, bołery boks, piłka nożna... „Ultradźwiękami czy leczyć można?... Gdzie powstał gotyk, a kiedy barok kto pierwszy zdobył Kilmmandzaro. W głąb oceanu, jak człowiek wdali się i czy istnieją ludzie na Marsie.

Po zakończeniu widać zebrania, szerokie zainteresowania.

Lecz znów nużący kręci się kariat wpiwz zagajonko, później referat, potem w dyskusji udział dość rzadki, podsumowanie, wnioski i składki. Gdy ktoś coś nawet mądre tam rabnia nie usłuchają go ani w zab. nie. Na zakończenie rzucam więc słowo: więcej po ludzku mniej zebraniowa.

CUK i CWF obiecują

120 nowych filmów na naszych ekranach w roku 1955

W roku 1952 — zła jakość zyletek, w roku 1953 — kleski naszych pilkiarzy, wreszcie w roku 1954 — szaryzacja repertuarowa naszych kin — te trzy sprawy, jak wszyscy pamiętamy, dostarczyły tematów do niezliczonych utworów satyrycznych, komentarzy prasowych, listów do redakcji, dyskusji, polemik.

Historie z zyletkami i niepowodzenia polskiego futbolu to na szczęście sprawy już raczej przebrznięte; natomiast problem „dni chudych” na naszych ekranach nie przestaje niepokoić polskiego widza. Ponieważ sprawy tej nie można zbyt mniej czy więcej dowcipnym felietonem — przeprowadziliśmy rozmowy z ludźmi odpowiedzialnymi za politykę repertuarową naszych kin. Oto wypowiedzi tow. Bednarczyka, v-dyrektora Centrali Wynajmu Filmów i tow. A. Kulika — dyrektora Departamentu Repertuaru i Studów Centralnego Urzędu Kinematografii.

1. Co było powodem awolnej posuchy repertuarowej w latach 1953—54 i jakie środki podjęto, by stan ten uległ poprawie w roku 1955?

Przyczyn było kilka — mówi dyr. Kulik. Z jednej strony jak wiemy produkcja filmowa ZSRR i krajów demokracji ludowej była w tym okresie niezbyt duża i w dodatku nie wszystkie filmy były dobre, głównie dlatego, że kinematografie te przeżywały do niedawna (na szczęście już przeżyły) pewien kryzys twórczy spowodowany m. in. szkodliwym wpływem tzw. teorii tezkonfliktowości.

Z drugiej strony należy winić władze naszej kinematografii za swego rodzaju schematyzm, stosowany przy ocenie filmów zagranicznych, niedostarczanie istotnych wartości tych postępowych filmów produkcji zachodniej.

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

hse ziemi”, australijski „Port Eureka”, argentyński „Cienna rzeka” — zrealizowany na podstawie znanej powieści Alfredo Varelli.

Nie możemy jednak zapewnić, że widz polski zobaczy wszystkie filmy, które odnosi-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

hse ziemi”, australijski „Port Eureka”, argentyński „Cienna rzeka” — zrealizowany na podstawie znanej powieści Alfredo Varelli.

Nie możemy jednak zapewnić, że widz polski zobaczy wszystkie filmy, które odnosi-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

hse ziemi”, australijski „Port Eureka”, argentyński „Cienna rzeka” — zrealizowany na podstawie znanej powieści Alfredo Varelli.

Nie możemy jednak zapewnić, że widz polski zobaczy wszystkie filmy, które odnosi-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

hse ziemi”, australijski „Port Eureka”, argentyński „Cienna rzeka” — zrealizowany na podstawie znanej powieści Alfredo Varelli.

Nie możemy jednak zapewnić, że widz polski zobaczy wszystkie filmy, które odnosi-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

Wzrośnie również ilość filmów zachodnich. Kinematografie francuska reprezentować będą m. in. komedia „Dzień bez kłamstwa”, głośny film „Cena strachu”. Wróg publiczny nr 1” i film Rene Claira z Gerardem Phil-

Nowe Książki

Zbigniew Stolarek — „Od nitki do kłębka”. Stron 145. Cena zł. 4,50. — „Iskry”. 1954 r.

Autor w zbiorze reportaży z życia robotników przemysłu włókienniczego w północnej Francji, ukazuje w interesujący sposób szereg bolesnych, wręcz niekiedy trudnych problemów współczesnego życia tego kraju.

Lucjan Wolanowski — „Na podudzie od Babeli Góry”. Stron 96. — Cena zł. 5,70. — „Iskry”. 1954.

Tom reportaży z życia i pracy naszego południowego sąsiada, ukazuje różnorodność budownictwa socjalistycznego Czechosłowacji.

Edward Karłowicz — „W kraju stycynowych róz”. Stron 135. — Cena zł. 5,40. — „Iskry”. 1954.

Interesujący i barwny zbiór reportaży z życia nowej Albani, napisany przez polskiego dziennikarza, zawiera walec która trwała długi i trudny miesiąc i poruszyła opinię publiczną całego świata.

Mirosław Azeński — „Atak na „Jastarnię”. Stron 122. Cena zł. 6,20. — „Iskry”. 1954.

Pacjonujący, pełen dramatycznych momentów reportaż z głośnego w swoim czasie wydobycia wraku statku „Jastarnia”.

Julian Strykowski — „Potęganie z Italią”. Stron 54. Cena zł. 7,60. — „Iskry”. 1954.

Zbiór reportaży i opowiadań wybitnego polskiego pisarza z czasów jego pobytu we Włoszech, mówiących o ludziach, zabawkach, muzeach i problemach współczesnych Włoch.

Adam Lewandowski — „Dziś i jutro”. Stron 122. Cena zł. 5,70. — „Iskry”. 1954.

Pamiętnik zastępcy kapitana statku „Praca” który padał ofiarą piratów. Czang Kai-sze — mówi o dramatycznej walce z łodźmi łapiącymi wojowników i powrocie do kraju, walec która trwała długi i trudny miesiąc i poruszyła opinię publiczną całego świata.



Trybuna Przedzjazdowa

W dniu 30.XII (1956 r.) w „Trybunie Przedzjazdowej” wydrukowano wypowiedź tow. Saskowskiego z Innowrocławia pt. „Ktoś z ZMP przychodził na zebranie”.

Główny temat tej wypowiedzi — w największym skrócie — były następujące: 1. na każde zebranie kół ZMP powinien przychodzić przedstawiciel Instytutu ZMP; 2. przychodzić na nie winien z „rozrywką” (tętność), jakie trapią do kół; 3. aby wypowiedzieć swoje zdanie na temat, które poruszył kol. Saskowski.

Moim zdaniem, metoda usuwania z organizacji o ile nie poprawi się „dwójka” — nie przynosi pożądanych wyników. Autorytet ZMP zostanie podniesiony przez to, lecz poza organizacją znaleźć się wielu młodych ludzi. Kol. Saskowski wprawdzie zaznacza, iż organizacja powinna starać się o to i walczyć do ostatka, aby obciążony „dwójką” zetemowicie poprawił się. Ale przecież powinna to być walka nie „do ostatka”, lecz do zwycięstwa, do osiągnięcia poprawy stopni zetemowicy.

Tak więc, moim zdaniem, nie należy rezygnować z wprowadzenia na dobrą drogę młodego człowieka, który mimo ostrzeżeń i udzielanych mu nagan nie może wyrwać z „dwójki”, lecz w dalszym ciągu trzeba szukać sposobów i metod, które dawałyby pożądane rezultaty.

Wszystcy wiemy, że nasza organizacja ma na celu wychowanie młodzieży w duchu socjalizmu, wychowanie na zdrowych fizycznie i moralnie obywateli naszej Ojczyzny. Uważam, że proponowane przez kol. Saskowskiego, tak pochopne usuwanie z organizacji pozbawiałoby znaczną ilość młodych ludzi opieki ZMP — stoczyłby się oni jeszcze niżej, pomnażając szeregi chuliganów, bikiarzy i innych „typów”.

Kol. Saskowski pisze: „Organizacja musi skupiać ludzi naprawdę wartościowych, ludzi, którzy naprawdę są pracą chcą pomóc Partii w budownictwie naszej rzeczywistości”. A czy koledzy zastanowili się co mają robić ludzie, którzy nie są jeszcze tak „naprawdę wartościowi”, którzy nie odpowiadają normom jakie o sobie wyobraża? Dalej: czy ZMP będzie przewodzić i wychowywać młodzież, jeśli wybierze spośród niej najlepszych, resztę zaś pozostawi samym sobie, względnie wrogowi?

Moim zdaniem, jeszcze bardziej należy skupić uwagę na wychowaniu młodzieży, jeszcze więcej włożyć wysiłku w szukanie nowych i skutecznych sposobów oddziaływania na młodzież, gdy tymczasem proponowane przez tow. Saskowskiego metody pogłębiają różnicę między młodzieżą zorganizowaną a ZMP-owską oraz między szeregowymi członkami ZMP a jej aktywistami.

LUCJAN CZAPLA
Jednostka wojskowa

„Łatwo jest kogoś wyrzucić, trudniej — wychować”

KOL. SASKOWSKI poruszył w swej wypowiedzi ważne sprawy, związane bezpośrednio z życiem organizacji ZMP. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy rozumowanie kol. Saskowskiego jest słuszne.

Kol. Saskowski proponuje, aby w każdym zebraniu kół ZMP uczestniczył „ktoś z ZMP”, a wówczas — cytując — „młodzież bardzo chętnie chodziłaby na zebrania, a i szeregi ZMP szybko by rosły”.

Oczywiście, że ten „ktoś z ZMP” musi być na zebraniu, musi pomagać i wychowywać. Ale nie znaczy to, by miał stać się jedynym czynnikiem „nadrzędnym” zebraniu, by miał on sam rozwiązywać trudności, sam uczyć i sam wychowywać. Byłoby to jaskrawe tłumienie tak ważnej dla nas inicjatywy poszczególnych kół ZMP-owskich.

ZMP-owcy powinni się sami uczyć, dużo czytać, a wtedy na pewno łatwiej będą pokonywać trudności.

Aktywności ZM, czy ZP ZMP są nie tylko od zebrania. To przecież powinni być serdeczni przyjaciele i doradcy młodzieży na co dzień.

Już zupełnie błędna wydaje mi się propozycja „łańcuskowego systemu dyskusyjnego”.

Jeśli młodzież nie chce dyskutować po wygłoszeniu referatu czy pogadanki, to trzeba przede wszystkim postawić pytanie „dlaczego”? Może referat był nieodpowiedni, jak to mówią — „nie na poziomie”, może nie poznaliśmy dostatecznie młodzieży i jej zainteresowań, a może nie wytworzyliśmy właściwej atmosfery dyskusyjnej? Nasza młodzież to nie jakieś „mumie egipskie” z zasznurowanymi ustami, to młodzież żywa, pełna frajderstwa i problemów, stale dyskutująca (choć nie zawsze, jak dotąd, na zebraniu, ale zawsze w domu i w swoim prywatnym życiu).

Za brak dyskusji winilibyśmy przede wszystkim tych, którzy przegłoszali zebranie, a nie młodzież.

Aktyw zetemowicy w wielu wypadkach za mało się uczy, za mało czyta, za mało rozmawia z ludźmi i stąd może nie potrafi odróżnić do serc młodzieży, nie potrafi rozwijać żywych, twórczych dyskusji.

OSTATNIA sprawa — to sprawa wzrostu autorytetu organizacji.

Mnie się wydaje, że ZMP nie podnosi swojego autorytetu przez wydalenie członków organizacji. Moim zdaniem, każdy taki wypadek raczej oskarża ZMP, aniżeli podnosi autorytet Związku.

Jeśli wydaliśmy kogoś za dwójkę, to znaczy, że nie potrafiliśmy go wychować.

Swoją autorytet organizacji ZMP umacnia przede wszystkim praca i jej wyniki.

„Łatwo jest kogoś wyrzucić, trudniej jest wychować. Aby jednak pisać umiejętność wychowania, trzeba się jej nauczyć. Chodzi o to, by w procesie wychowawczym brała udział nie tylko młodzież, ale i nauczyciele, rodzice, aktywni partyjni, słowem całe społeczeństwo danego środowiska. Wówczas ZMP na pewno nie będzie zmuszony uciekać się — z wyjątkiem nielicznych wypadków — do ostatecznych środków — do wydalenia.

Dla nas, dla organizacji jest przecież drogą każde młode, bijące dla ojczyzny serce.

WACŁAW SANKOWSKI
student II r. filologii polskiej
WSP w Warszawie

„Zartem i na serio” Aerodynamiczne kałosze deseniowe

Jak się bawić to... tylko... w Warszawie.

Chcesz być elegantem to... tylko... jedź „na Pragę”.

„Bazar Różyczki”, nr stoiska 863, obywatelka Anna Wiśniewska dostarczyć ci najmniejszą fason i kolor pantofli — uniwersalnych.

Mój kolega Dominik, który właśnie ukończył służbę wojskową, pierwszą „cywilną” zekup — nie wiadomo dlaczego — postanowił u mnie właśnie na praskim bazarze.

Obywatelka Wiśniewska u mnie pomogła mi wybrać gładkie, na podwójnej podszewie, z wymską, trzy razy szyte półciuci kolory ciemnobrownego.

Zadowolony przedstawił mi swoją zdobycz.

Jeszcze tydzień nie upłynęło, a Dominik znowu mnie nawiedza, jak znowu senna zmieniony, nos mu się wydłużał, oczy spuszczone, więc i ja moje spuszczone... i co widzę?

Nic nie rozumiem. Dziś przez radio zadane nawet „mżawki” nie zapowiadał, a Dominik w różnobarwnych kałoszach przede mną stoi.

— Co te rzeźbione kałosze znaczą?

— Cholera mnie trzęsie! — odpowiada Dominik. — Wyobraź sobie, moje piękne buty, gdy raz wodę zuchaty puchnął mi na nogach zaczęły i jak w fotograficznej kąpieli zmieniały barwę.

Szczerze, do którego nieśpiesznie po diagnozę poszedłem, od razu wyjaśnił, że skóra na tych pantoflach jest wyprawiona sposobem domowym, i to w dodatku barwnik rozpущa się i maź w miejsce supermodnych grzeiwków — aerodynamiczne kałosze deseniowe.

— A co na to obywatelka Wiśniewska?

— Już i u niej byłam. Zdenierowała się, myślała, że ja „przejadłam w Warszawie” to reklamacji nie umioję. Nawet mi proponowała 200 złotych... dla zamknięcia buzi.

— Jak myślisz, czy za to mam jej towar jeszcze publicznie zachwalać?

(MAK)
(Na podstawie listu D. KUDERY)

POMYSŁ

Do podanej figury wpisać 5 wyrazów, które pomogą nam zrozumieć, aby uzyskać było czynne jednakowo prawosłowne w dół i lewosłowne w górę. Znaczenie wyrazów: 1) Gruba rękaw, 2) Przewodnik, 3) Słuszność, 4) Krawiec, 5) 100 metrów kwadratowy, 6) Tak oznaczamy promień koła.

(E. PŁOCKI)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty wydania się numeru. Pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Pomysł” „mżawki”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

„Czy ZMP będzie przewodnikiem i wychowawcą młodzieży, jeśli wybierze spośród niej najlepszych, a resztę pozostawi samym siebie?”

Z wielką uwagą śledzę przebieg dyskusji. Jaka toczy się na łamach „Standardu Młodych” na temat wychowania młodzieży. Chciałbym w niej i ja zabierać głos. Chcę wypowiedzieć swoje zdanie na temat, które poruszył kol. Saskowski.

Moim zdaniem, metoda usuwania z organizacji o ile nie poprawi się „dwójka” — nie przynosi pożądanych wyników. Autorytet ZMP zostanie podniesiony przez to, lecz poza organizacją znaleźć się wielu młodych ludzi. Kol. Saskowski wprawdzie zaznacza, iż organizacja powinna starać się o to i walczyć do ostatka, aby obciążony „dwójką” zetemowicie poprawił się. Ale przecież powinna to być walka nie „do ostatka”, lecz do zwycięstwa, do osiągnięcia poprawy stopni zetemowicy.

Tak więc, moim zdaniem, nie należy rezygnować z wprowadzenia na dobrą drogę młodego człowieka, który mimo ostrzeżeń i udzielanych mu nagan nie może wyrwać z „dwójki”, lecz w dalszym ciągu trzeba szukać sposobów i metod, które dawałyby pożądane rezultaty.

Wszystcy wiemy, że nasza organizacja ma na celu wychowanie młodzieży w duchu socjalizmu, wychowanie na zdrowych fizycznie i moralnie obywateli naszej Ojczyzny. Uważam, że proponowane przez kol. Saskowskiego, tak pochopne usuwanie z organizacji pozbawiałoby znaczną ilość młodych ludzi opieki ZMP — stoczyłby się oni jeszcze niżej, pomnażając szeregi chuliganów, bikiarzy i innych „typów”.

Kol. Saskowski pisze: „Organizacja musi skupiać ludzi naprawdę wartościowych, ludzi, którzy naprawdę są pracą chcą pomóc Partii w budownictwie naszej rzeczywistości”. A czy koledzy zastanowili się co mają robić ludzie, którzy nie są jeszcze tak „naprawdę wartościowi”, którzy nie odpowiadają normom jakie o sobie wyobraża? Dalej: czy ZMP będzie przewodzić i wychowywać młodzież, jeśli wybierze spośród niej najlepszych, resztę zaś pozostawi samym sobie, względnie wrogowi?

Moim zdaniem, jeszcze bardziej należy skupić uwagę na wychowaniu młodzieży, jeszcze więcej włożyć wysiłku w szukanie nowych i skutecznych sposobów oddziaływania na młodzież, gdy tymczasem proponowane przez tow. Saskowskiego metody pogłębiają różnicę między młodzieżą zorganizowaną a ZMP-owską oraz między szeregowymi członkami ZMP a jej aktywistami.

LUCJAN CZAPLA
Jednostka wojskowa

„Łańcuskowy system dyskusji może ją tylko... uciąć”

CZYTAJĄC wystąpienie kol. Saskowskiego na łamach „Trybuny” doświadczyłem do wniosku, że popiechła on w swoim rozumowaniu błędy.

Nie podzielam poglądu kol. Saskowskiego, który twierdzi, aby życie w kole było ciekawsze, powinien zawsze przychodzić na zebranie ktoś z wyższej instancji.

Są bowiem i takie zebrania młodzieży, na których obecność przedstawiciela wyższej instancji powoduje „przycięcie” dyskusji. Długo przykład ze szkoły: na jednym z zebrania klasy XI dyskutowano nad różnymi sprawami klasy oraz nad poprawą pracy organizacji zetemowicy w klasie. Wywijała się dyskusja, w czasie której padły cenne uwagi pod adresem zarządu. Młodzież krytycznie oceniała również własną postawę. Z chwilą wejścia wychowawcy na zebranie, dyskusja przycicha i choć było jeszcze wiele spraw niewyjaśnionych — zakończyła się.

DŁACZEGO młodzież nie lubi zabierać głosu na zebraniach? Uważam, że główną przyczyną jest niesłuszny wstyd. Człowiek zabierający głos po raz pierwszy boi się jak to mu też wypadnie, czy przypadkiem nie zostanie wyśmiany i zlekceważony przez słuchaczy. Ten strach trzeba przełamać. Czy jednak organizacja w tym pomaga? Ja uważam, że jest raczej odwrotnie.

Jak często na zebraniach groźnym tonem przywołujemy dyskusję „do porządku”, mówiąc tylko do rzeczy, zwięźle i na temat! A jeżeli zabierający głos kilkakrotnie zechodzi się, czy straci wstyd myśli, po sali przechodzi kłopotliwy szmer, na wielu twarzach pojawiają się ironiczne uśmiechy. Wiadomo, że taki chłopak nie będzie publicznie zabierał głosu. Trzeba postępować inaczej, pomóc mu, podzielić brakujące słowo. W dyskusji trzeba stworzyć odpowiedni nastrój. „Łańcuskowy” system dyskusji, proponowany przez tow. Saskowskiego, może tylko tę atmosferę zamrozić. Pytanie po nazwisku wprowadza pytanie o zapamiętanie, bo czasem nie może powiedzieć, a to wywołuje śmiech na sali.

ZAPROWADZENIE dyscypliny w kole jest rzeczą bardzo trudną, ale jest jednym z warunków dobrej pracy kół. Bo co to jest za kole, w którym polonez zębienia nie są wykonywane, w którym każdy sobie gawędzi na pracę ZMP-owską, w którym przewodniczący nie ma wywołanego autorytetu wśród młodzieży? Zrozumiałe więc jest, że nie należy tolerować wykryków chuligańskich i bumelantów. Ale przecież za utrzymanie więcej niż dwóch stopni niedostatecznych — nie można wyrzucić z organizacji.

Nam nie wolno z chwilą napotkania trudności machnąć na człowieka ręką i przekreślić go. Projekt Statutu ZMP mówi: „Kole ZMP pracuje z członkami narzucającymi zasady życia organizacyjnego drogą cierpliwych rozmów, wyjaśniania i przekonywania”. Dopiero „w wyjątkowych wypadkach powołanych wykreosze, kiedy zawodowy wszelkie próby innego oddziaływania na zetemowicę, organizacja zetemowska stosuje karę wydalenia z szeregu ZMP” (pkt. 33).

Moim zdaniem, ostatnie słowa kol. Saskowskiego powinny brzmieć: „Nam zależy na jakości i ilości młodzieży, którą wychowujemy”.

ZENON KURBIEL
Koronowo (pow. bydgoski)

PROGRAM RADIOWY

na dzień 6 stycznia 1955 r.
(CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m.
Program dnia: 6.35, 10.30.
Wiadomości: 6.00, 7.00, 10.00, 20.00, 23.00.
6.30 Muzyka na dzień dobry, 6.30 Kalendarz Radiowy, 7.15 Przegląd prasy stołecznej, 7.20 Muzyka muzyczna, 7.35 Kalendarz, 8.15 Melodie filmowe, 8.30 5.0 dla młodoci, 9.00 Odpowiedzi, 9.15 9.12 w rytmie powieści, 9.35 „Krytyka” — fragment, 10.00, 10.05, 10.10, 10.15, 10.20, 10.25, 10.30, 10.35, 10.40, 10.45, 10.50, 10.55, 11.00, 11.05, 11.10, 11.15, 11.20, 11.25, 11.30, 11.35, 11.40, 11.45, 11.50, 11.55, 12.00, 12.05, 12.10, 12.15, 12.20, 12.25, 12.30, 12.35, 12.40, 12.45, 12.50, 12.55, 13.00, 13.05, 13.10, 13.15, 13.20, 13.25, 13.30, 13.35, 13.40, 13.45, 13.50, 13.55, 14.00, 14.05, 14.10, 14.15, 14.20, 14.25, 14.30, 14.35, 14.40, 14.45, 14.50, 14.55, 15.00, 15.05, 15.10, 15.15, 15.20, 15.25, 15.30, 15.35, 15.40, 15.45, 15.50, 15.55, 16.00, 16.05, 16.10, 16.15, 16.20, 16.25, 16.30, 16.35, 16.40, 16.45, 16.50, 16.55, 17.00, 17.05, 17.10, 17.15, 17.20, 17.25, 17.30, 17.35, 17.40, 17.45, 17.50, 17.55, 18.00, 18.05, 18.10, 18.15, 18.20, 18.25, 18.30, 18.35, 18.40, 18.45, 18.50, 18.55, 19.00, 19.05, 19.10, 19.15, 19.20, 19.25, 19.30, 19.35, 19.40, 19.45, 19.50, 19.55, 20.00, 20.05, 20.10, 20.15, 20.20, 20.25, 20.30, 20.35, 20.40, 20.45, 20.50, 20.55, 21.00, 21.05, 21.10, 21.15, 21.20, 21.25, 21.30, 21.35, 21.40, 21.45, 21.50, 21.55, 22.00, 22.05, 22.10, 22.15, 22.20, 22.25, 22.30, 22.35, 22.40, 22.45, 22.50, 22.55, 23.00, 23.05, 23.10, 23.15, 23.20, 23.25, 23.30, 23.35, 23.40, 23.45, 23.50, 23.55, 24.00, 24.05, 24.10, 24.15, 24.20, 24.25, 24.30, 24.35, 24.40, 24.45, 24.50, 24.55, 25.00, 25.05, 25.10, 25.15, 25.20, 25.25, 25.30, 25.35, 25.40, 25.45, 25.50, 25.55, 26.00, 26.05, 26.10, 26.15, 26.20, 26.25, 26.30, 26.35, 26.40, 26.45, 26.50, 26.55, 27.00, 27.05, 27.10, 27.15, 27.20, 27.25, 27.30, 27.35, 27.40, 27.45, 27.50, 27.55, 28.00, 28.05, 28.10, 28.15, 28.20, 28.25, 28.30, 28.35, 28.40, 28.45, 28.50, 28.55, 29.00, 29.05, 29.10, 29.15, 29.20, 29.25, 29.30, 29.35, 29.40, 29.45, 29.50, 29.55, 30.00, 30.05, 30.10, 30.15, 30.20, 30.25, 30.30, 30.35, 30.40, 30.45, 30.50, 30.55, 31.00, 31.05, 31.10, 31.15, 31.20, 31.25, 31.30, 31.35, 31.40, 31.45, 31.50, 31.55, 32.00, 32.05, 32.10, 32.15, 32.20, 32.25, 32.30, 32.35, 32.40, 32.45, 32.50, 32.55, 33.00, 33.05, 33.10, 33.15, 33.20, 33.25, 33.30, 33.35, 33.40, 33.45, 33.50, 33.55, 34.00, 34.05, 34.10, 34.15, 34.20, 34.25, 34.30, 34.35, 34.40, 34.45, 34.50, 34.55, 35.00, 35.05, 35.10, 35.15, 35.20, 35.25, 35.30, 35.35, 35.40, 35.45, 35.50, 35.55, 36.00, 36.05, 36.10, 36.15, 36.20, 36.25, 36.30, 36.35, 36.40, 36.45, 36.50, 36.55, 37.00, 37.05, 37.10, 37.15, 37.20, 37.25, 37.30, 37.35, 37.40, 37.45, 37.50, 37.55, 38.00, 38.05, 38.10, 38.15, 38.20, 38.25, 38.30, 38.35, 38.40, 38.45, 38.50, 38.55, 39.00, 39.05, 39.10, 39.15, 39.20, 39.25, 39.30, 39.35, 39.40, 39.45, 39.50, 39.55, 40.00, 40.05, 40.10, 40.15, 40.20, 40.25, 40.30, 40.35, 40.40, 40.45, 40.50, 40.55, 41.00, 41.05, 41.10, 41.15, 41.20, 41.25, 41.30, 41.35, 41.40, 41.45, 41.50, 41.55, 42.00, 42.05, 42.10, 42.15, 42.20, 42.25, 42.30, 42.35, 42.40, 42.45, 42.50, 42.55, 43.00, 43.05, 43.10, 43.15, 43.20, 43.25, 43.30, 43.35, 43.40, 43.45, 43.50, 43.55, 44.00, 44.05, 44.10, 44.15, 44.20, 44.25, 44.30, 44.35, 44.40, 44.45, 44.50, 44.55, 45.00, 45.05, 45.10, 45.15, 45.20, 45.25, 45.30, 45.35, 45.40, 45.45, 45.50, 45.55, 46.00, 46.05, 46.10, 46.15, 46.20, 46.25, 46.30, 46.35, 46.40, 46.45, 46.50, 46.55, 47.00, 47.05, 47.10, 47.15, 47.20, 47.25, 47.30, 47.35, 47.40, 47.45, 47.50, 47.55, 48.00, 48.05, 48.10, 48.15, 48.20, 48.25, 48.30, 48.35, 48.40, 48.45, 48.50, 48.55, 49.00, 49.05, 49.10, 49.15, 49.20, 49.25, 49.30, 49.35, 49.40, 49.45, 49.50, 49.55, 50.00, 50.05, 50.10, 50.15, 50.20, 50.25, 50.30, 50.35, 50.40, 50.45, 50.50, 50.55, 51.00, 51.05, 51.10, 51.15, 51.20, 51.25, 51.30, 51.35, 51.40, 51.45, 51.50, 51.55, 52.00, 52.05, 52.10, 52.15, 52.20, 52.25, 52.30, 52.35, 52.40, 52.45, 52.50, 52.55, 53.00, 53.05, 53.10, 53.15, 53.20, 53.25, 53.30, 53.35, 53.40, 53.45, 53.50, 53.55, 54.00, 54.05, 54.10, 54.15, 54.20, 54.25, 54.30, 54.35, 54.40, 54.45, 54.50, 54.55, 55.00, 55.05, 55.10, 55.15, 55.20, 55.25, 55.30, 55.35, 55.40, 55.45, 55.50, 55.55, 56.00, 56.05, 56.10, 56.15, 56.20, 56.25, 56.30, 56.35, 56.40, 56.45, 56.50, 56.55, 57.00, 57.05, 57.10, 57.15, 57.20, 57.25, 57.30, 57.35, 57.40, 57.45, 57.50, 57.55, 58.00, 58.05, 58.10, 58.15, 58.20, 58.25, 58.30, 58.35, 58.40, 58.45, 58.50, 58.55, 59.00, 59.05, 59.10, 59.15, 59.20, 59.25, 59.30, 59.35, 59.40, 59.45, 59.50, 59.55, 60.00, 60.05, 60.10, 60.15, 60.20, 60.25, 60.30, 60.35, 60.40, 60.45, 60.50, 60.55, 61.00, 61.05, 61.10, 61.15, 61.20, 61.25, 61.30, 61.35, 61.40, 61.45, 61.50, 61.55, 62.00, 62.05, 62.10, 62.15, 62.20, 62.25, 62.30, 62.35, 62.40, 62.45, 62.50, 62.55, 63.00, 63.05, 63.10, 63.15, 63.20, 63.25, 63.30, 63.35, 63.40, 63.45, 63.50, 63.55, 64.00, 64.05, 64.10, 64.15, 64.20, 64.25, 64.30, 64.35, 64.40, 64.45, 64.50, 64.55, 65.00, 65.05, 65.10, 65.15, 65.20, 65.25, 65.30, 65.35, 65.40, 65.45, 65.50, 65.55, 66.00, 66.05, 66.10, 66.15, 66.20, 66.25, 66.30, 66.35, 66.40, 66.45, 66.50, 66.55, 67.00, 67.05, 67.10, 67.15, 67.20, 67.25, 67.30, 67.35, 67.40, 67.45, 67.50, 67.55, 68.00, 68.05, 68.10, 68.15, 68.20, 68.25, 68.30, 68.35, 68.40, 68.45, 68.50, 68.55, 69.00, 69.05, 69.10, 69.15, 69.20, 69.25, 69.30, 69.35, 69.40, 69.45, 69.50, 69.55, 70.00, 70.05, 70.10, 70.15, 70.20, 70.25, 70.30, 70.35, 70.40, 70.45, 70.50, 70.55, 71.00, 71.05, 71.10, 71.15, 71.20, 71.25, 71.30, 71.35, 71.40, 71.45, 71.50, 71.55, 72.00, 72.05, 72.10, 72.15, 72.20, 72.25, 72.30, 72.35, 72.40, 72.45, 72.50, 72.55, 73.00, 73.05, 73.10, 73.15, 73.20, 73.25, 73.30, 73.35, 73.40, 73.45, 73.50, 73.55, 74.00, 74.05, 74.10, 74.15, 74.20, 74.25, 74.30, 74.35, 74.40, 74.45, 74.50, 74.55, 75.00, 75.05, 75.10, 75.15, 75.20, 75.25, 75.30, 75.35, 75.40, 75.45, 75.50, 75.55, 76.00, 76.05, 76.10, 76.15, 76.20, 76.25, 76.30, 76.35, 76.40, 76.45, 76.50, 76.55, 77.00, 77.05, 77.10, 77.15, 77.20, 77.25, 77.30, 77.35, 77.40, 77.45, 77.50, 77.55, 78.00, 78.05, 78.10, 78.15, 78.20, 78.25, 78.30, 78.35, 78.40, 78.45, 78.50, 78.55, 79.00, 79.05, 79.10, 79.15, 79.20, 79.25, 79.30, 79.35, 79.40, 79.45, 79.50, 79.55, 80.00, 80.05, 80.10, 80.15, 80.20, 80.25, 80.30, 80.35, 80.40, 80.45, 80.50, 80.55, 81.00, 81.05, 81.10, 81.15, 81.20, 81.25, 81.30, 81.35, 81.40, 81.45, 81.50, 81.55, 82.00, 82.05, 82.10, 82.15, 82.20, 82.25, 82.30, 82.35, 82.40, 82.45, 82.50, 82.55, 83.00, 83.05, 83.10, 83.15, 83.20, 83.25, 83.30, 83.35, 83.40, 83.45, 83.50, 83.55, 84.00, 84.05, 84.10, 84.15, 84.20, 84.25, 84.30, 84.35, 84.40, 84.45, 84.50, 84.55, 85.00, 85.05, 85.10, 85.15, 85.20, 85.25, 85.30, 85.35, 85.40, 85.45, 85.50, 85.55, 86.00, 86.05, 86.10, 86.15, 86.20, 86.25, 86.30, 86.35, 86.40, 86.45, 86.50, 86.55, 87.00, 87.05, 87.10, 87.15, 87.20, 87.25, 87.30, 87.35, 87.40, 87.45, 87.50, 87.55, 88.00, 88.05, 88.10, 88.15, 88.20, 88.25, 88.30, 88.35, 88.40, 88.45, 88.50, 88.55, 89.00, 89.05, 89.10, 89.15, 89.20, 89.25, 89.30, 89.35, 89.40, 89.45, 89.50, 89.55, 90.00, 90.05, 90.10, 90.15, 90.20, 90.25, 90.30, 90.35, 90.40, 90.45, 90.50, 90.55, 91.00, 91.05, 91.10, 91.15, 91.20, 91.25, 91.30, 91.35, 91.40, 91.45, 91.50, 91.55, 92.00, 92.05, 92.10, 92.15, 92.20, 92.25, 92.30, 92.35, 92.40, 92.45, 92.50, 92.55, 93.00, 93.05, 93.10, 93.15, 93.20, 93.25, 93.30, 93.35, 93.40, 93.45, 93.50, 93.55, 94.00, 94.05, 94.10, 94.15, 94.20, 94.25, 94.30, 94.35, 94.40, 94.45, 94.50, 94.55, 95.00, 95.05, 95.10, 95.15, 95.20, 95.25, 95.30, 95.35, 95.40, 95.45, 95.50, 95.55, 96.00, 96.05, 96.10, 96.15, 96.20, 96.25, 96.30, 96.35, 96.40, 96.45, 96.50, 96.55, 97.00, 97.05, 97.10, 97.15, 97.20, 97.25, 97.30, 97.35, 97.40, 97.45, 97.50, 97.55, 98.00, 98.05, 9

MOSKWA. Agencja TASS podaje głosy prasy światowej na temat odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania kierownika waszyngtońskiego „Telenews” Ch. E. Shutta.

[illegible]